

Spisane rozstrzelonym drukami

jako obdarzonego życiem i przypisywanie mu właściwości charakterystycznych dla żywych istot.

⁶ Podobny klucz stosowano wcześniej do obrazów Fra Angelico, Rafaela; Herbert w felietonie (zob. przyp. 1) przypominał ciekawą legendę potwierdzającą bezinność malarza.

⁷ Zob. wiersze *Rouault* Brandstaetera (w tomie *Modlitwa rzymska*, 1961) i *Paysage Legendaire* (w listach do Jerzego Zawieyskiego, 1949) Herberta.

⁸ Julia Hartwig, *Zwierzenia i błyski*, Warszawa 2004, s. 90.



Andrzej Wróblewski, *Rozstrzelanie surrealistyczne*, 1949,
olej na płótnie, 130 x 190 cm, Muzeum Narodowe, Warszawa

Rozstrzelania¹ Andrzeja Wróblewskiego bulwersowały, denierowały, a nawet wywoływały agresję widzów. *Rozstrzelanie II „poznajskie”* zostało pocięte nożem² podczas pokazu obrazów antywojennych krakowskiej

Grupy Samokształceniu Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej na festiwalu poznańskim³. Wróblewskiego zaliczono do grupy „neobarbarzyńców”, malarzy nieudolnych, których Akademia niczego nie nauczyła. Obrazy potępił zarówno socrealiści, jak i przedstawiciele powojennej sztuki nowoczesnej, również profesorowie – koloryści, których obciążono winą za niski poziom wystawy. Szlachetne założenia artystyczne Wróblewskiego nie sprawdziły się w praktyce, malarz sądził, że proponuje sztukę komunikatywną, że zastosowanie formy fotograficznej będzie zgodne z potocznym widzeniem, a tematyka wojenna pozwoli mu zbliżyć się emocjonalnie do odbiorcy. Sam doświadczył grozy wojny w 1941 r., gdy na jego oczach umarł ojciec, który dostał ataku epilepsji podczas rewizji hitlerowców w ich wileńskim mieszkaniu.

W *Rozstrzeleniu surrealistycznym* (znanym też pod tytułami: *Rozstrzelanie VIII, Egzekucja*) doznanie śmierci poddał analizie malarzkiej. Mężczyzna oczekujący na strzał namalowany został bez finięzi: ubrany jest prosto i biednie – w siernięzną marynarkę zapiętą na trzy guziki, przykrótkie spodnie, ma pospolitą twarz, wystające kości policzkowe, wyraźne łuki brwiowe, boleśnie zacisnięte usta. Jego twarz już przypomina twarz trupa, w następnej fazie umierania jedynie traci kolor. Odchodzenie ze światła odbywa się w absolutnej ciszy, emocje skazańca zostały skumulowane w gestach dłoni, najpierw wyrażają je zacisnięte bezradnie pięści, potem poszukiwanie wsparcia w dłoni towarzysza. Obraz cechuje symetria i powtarzalność rytmów, wzbogacane o grę kolorów. Układ złożony z sylwetek i cieni sugeruje, że pod murem stoi jeszcze wiele takich postaci przeżywających umieranie. Inny aspekt obrazu to żywa relacja pomiędzy ofiarą a oprawcą, który nie jest widoczny, ale odgrywa ważną rolę w tym przedstawieniu. Można nawet założyć, że obserwujemy skazańca z punktu widzenia strzelającego, co pobudza naszą empatię. W ten sposób obraz zyskuje cechy romantycznej opowieści, nawiązując do wcześniejszych dzieł Franciscas Goi (*Rozstrzelanie powstańców madryckich*, 1814) i Édouarda Maneta (*Rozstrzelanie cesarza Maksymiliana*, 1867). Wróblewski, podejmując dialog z przeszłością, tworzy wizję malarzką pozbawioną patosu i nadaje jej wymiar egzystencjalny. Formuluje komunikatywny przekaz: „Tak postrzegam śmierć. Rozpacзлиwa samotność, ostatnie emocje,

a potem już pustka”. Pisał na ten temat wielokrotnie, także w liście do żony pochodzącym z ok. 1953 r.:

[...] śmierć noszę stale ze sobą i zmęczenie czy zmiana pogody wystarczy, abym poczuł ją w pierśsiach. Po co się zgrywam: po co ją przeżywiężam aż do siódmnych potów? Nie opuszcza mnie wciąż, ani na chwilę świadomość, że moja wartość życia, wiara w zwycięstwo, miłość to formy mojej woli [...]. Jedną tylko mam wiarę, absolutną i pewną, która daje mi odblask wewnętrznej pogody: po śmierci nie ma nic⁴.

Ten nihilistyczny przekaz *Rozstrzelań* nie odpowiadał wrażliwości Zbigniewa Herberta, który, mimo że uznawał Wróblewskiego za wybitną indywidualność, zobaczył w jego obrazach jedynie „piekło materialisty, czyli bezsens form, rozbitcie żywych struktur, absolutny chaos i rozkojarzenie elementów”⁵. Martyrologia „rozstrzelenia” prowokowała twórców współczesnych do ujęć przesmiewczych, parodystycznych (zob. obok)

Z przejęciem natomiast patrzy

na *Rozstrzelanie surrealistyczne* Jacek Kaczmarski. Dostrzeża w nim rysy uniwersalne (wojna się skończyła, ale nadal giną ludzie pod murem), obraz śmierci robotników walczących z systemem komunistycznym. Patrząc na płótno, liczy namalowane postaci, najpierw te właściwe, potem doszukuje się piątej sylwetki w planie cienia. W ostatnich strofach zaczyna „poruszać się” po obrazie chaotycznie, a wyliczanka traci rytm. Ten zabieg oddaje sytuację oczekiwania na strzał, który padnie na komendę. Poeta opisuje absolutną ciszę panującą podczas egzekucji („minął bez echa krótki łoskot”, „milenie obliczonej grozy”), zwraca uwagę na zastosowaną grę cieni, modelowanie sylwetek („z ubrań wytrząsanie ciała”), a temat obrazu oddaje prosią metaforą: „przechodzenie



Sławomir Grodecki, *Rozstrzelanie, czyli nsi bohaterowie*, 1996, pastel, 100 x 70 cm, własność artysty

światów boso". Piosenka jest utrzymana w klimacie bliskim Wróblewskiemu, klimacie twórczości zaangażowanej w sprawy swojego czasu⁶.

Jacek Kaczmarski

Rozstrzelanie (wg obrazu A. Wróblewskiego)

Razi! Dwa! To ty!-ko roz-strze-la-nie cie -ni Wbi-
ja-nie w sęć-ty-wa-prem świat Nie ma już tra -wy słoń -ca ka-
mie -ni To ty! -ko roz-strze-la-nie cie-ni

Trzy! Cztery!

To z ubrań wytrząsanie ciał
Bo traci właśnie kształt wymierny
Każdy kto kiedyś kształt swój miał
To z ubrań wytrząsanie ciał

Cztery! Razi!

To zapatrzenie w drogę kuli
Grzęznący w głąb źrenicy lęk
Nie ma plutonu gmachów ulic
To zapatrzenie w drogę kuli

Pięć! Dwa!

Nienaturalne kończyn pozy
Matowy martwej skóry blask
Milczenie obliczonej grozy
Nienaturalne kończyn pozy

Trzy! Pięć!

To przechodzenie światów boso
Lot w smudze mroku w biały dzień
Minał bez echa krótki loskot
To przechodzenie światów boso

Dwa!

To tylko rozstrzelanie cieni
To tylko pięć
Razy
Ja

(1980, z programu Muzeum)⁷

¹ W latach 1948–1949 powstaje cykl ośmiu obrazów: *Rozstrzelanie z esesmanem*, *Rozstrzelanie II „poznajskie”*, *Rozstrzelanie zakładników*, *Rozstrzelanie z chłopczykiem*, *Rozstrzelanie surrealistyczne*, *Rozstrzelanie rodziny*, *Rozstrzelanie na ścianie*, *Likwidacja getta*.

² Po tym incydencie płótno przeleżało 45 lat zrolowane w piwnicy muzeum w Poznaniu, odnaleźli je pracownicy Galerii Zderzak, po konserwacji zakupiło je w 1994 r. Muzeum Narodowe w Krakowie.

³ Chodzi o Ogólnopolski Zjazd Państwowych Szkół Artystycznych w Poznaniu w październiku 1949 r.

⁴ Cyt. za: *Andrzej Wróblewski nieznanym*, pod red. J. Michalskiego, Kraków 1993.

⁵ Zbigniew Herbert, *Obsesja, widoczki, szukanie*, w: tenże, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, Warszawa 2001, s. 238.

⁶ Znalazła się w programie *Muzeum* (1980) w wykonaniu Jacka Kaczmarskiego, nagrany wspólnie z Przemysławem Gintrowskim i Zbigniewem Łapińskim, Pomaton, Warszawa 2002.

⁷ Za: Jacek Kaczmarski, *Ale źródło wciąż bije...*, Warszawa 2002.